



Immakulata Janina Adamska OCD  
(1922-2007)



Anna Grzegorzczuk

# Siostra Immakulata Radosna



FLOS CARMELI

---

Poznań 2021

© Copyright by Anna Grzegorzczyk  
© Copyright by FLOS CARMELI 2021 – wydanie 1

*Redakcja*

Iwona Pawłowska

*Imprimi potest*

o. Jan Piotr Malicki OCD, Prowincjał  
Warszawa, dnia 28.08.2021 r., L. dz. 103/P/2021

*Nihil obstat*

o. Placyd Paweł Ogórek OCD, Cenzor

*Imprimatur*

ks. bp Grzegorz Balcerek, Wikariusz Generalny  
Poznań, dnia 27.08.2021 r., N. 5234/2021

*Wydawca*

FLOS CARMELI Sp. z o.o.  
Wydawnictwo Warszawskiej Prowincji Karmelitów Bosych  
ul. Działowa 25, 61-747 Poznań  
tel.: 61 856 08 34; e-mail: [wydawnictwo@floscarmeli.pl](mailto:wydawnictwo@floscarmeli.pl)  
[www.floscarmeli.pl](http://www.floscarmeli.pl)

ISBN 978-83-66504-44-8

Duchu Święty  
Wieczna Radości  
Przyjdź



## IMMAKULATA

**W**iemy, jak trudno jest słowem o b j ą ć czyjeś życie, a zarazem dać zręczną syntezę kluczowych odniesień i jasną ekspozycję detali. Zadanie to z pogranicza rzeczy niemożliwych, tym bardziej, gdy ktoś wybiera ukryty styl życia; ukryty podwójnie: zewnętrznie – za zasłoną klauzury oraz intelektualnie – za postaciami świętych, których przedstawia. Jak z ukrycia wydobyć wielkość? Sztuka to trudna, mimo to Anna Grzegorzczak dysponuje odwagą, by z właściwą sobie przenikliwością naszkicować interesującą ją postać.

Jako wytrawna fenomenolożka, prowadzi nas w kluczowe miejsca – w sekwencji kolejnych wglądów – skąd s. Immakulatę można najlepiej, najwyraźniej ująć i ukazać. Ale też w każdym z tych wymiarów potrzeba nam się z pokorą zatrzymać, jak przed przymkniętymi drzwiami Tajemnicy. Takie jest prawo duchowe. Potrzeba tu pióra finezyjnego i mądrego, by udostępnić kody do piękna jej duszy. Ponieważ kontemplatywni odnajdują ukrycie jako najlepsze środowisko dla swego życia, trudno jest uchylić zasłony, szczególnie zaś ducha zwielokrotnionego. Siostra Immakulata „w i d o m i e s k r y t a” (J.A. Morsztyn), ale duchowo promieniująca na sprawy, na czas, na współczesność.

Są imiona wyraziste, zręczne, wymowne. Immakulata od Ducha Świętego – to imię znaczące. Można by rzec: alfa i omega. W tym imieniu ujawnia się nowy świat, jak w Niepokalanej, i kończy w całkowitym uduchowieniu (przeobstwieńczeniu Ducha Świętego). To tak, jakby urodzić się pomiędzy Maryją

i Duchem, w miejscu uprzywilejowanym. Nie brak świadectw, że rozpoczynanie od Maryi u naszej Siostry było dosłowne, codzienne, konsekwentne. Ta konkretność towarzyszyła jej przez całe życie. Może najbardziej pozostanie po niej dosłowność. Słowa rozpalone, pełne, soczyste, porywające, silnie wiążące. Co znaczy *z w i ą z a n i e d u c h o w e* – w tajemnicy dusz, w tajemnicy Kościoła?

Wobec nakreślonego przez Annę Grzegorzyczką szkicu losów s. Immakulaty rodzi się uzasadniona wdzięczność: za próbę utrwalenia dobra, miłości, tajemnicy człowieka, za przywołanie pięknej pamięci w wielu małych epizodach, które łączą się jak puzzle w większą całość i odsłaniają w końcu zamysł Boga: logos, w którego świetle został człowiek stworzony. Wtedy możliwe jest wspólne świętowanie, wiązanie wątków, odsłanianie narracji świętości. Narracja jest jak architektura życia – rozwija się, gdy opiera się na dobrym fundamencie, rozwija w zarysie i żywości dokładanych dni.

Szkice są dobre, gdy odnajdujemy w nich świetne pociągnięcia. Jednym z takich pociągnięć było dowartościowanie radości. Radość w życiu zakonnym nie była zadomowiona. Przecież wesołkowatość (co przełożylibyśmy na współczesne poczucie humoru) św. Bernard z Clairvaux plasował na trzecim z dwunastu stopni pychy. O wiele też chętniej składano ślub „powagi monastycznej”, a radość była raczej „podejrzana” o nieodpowiedzialne podejście do życia. Dlatego znakomite wydaje się osadzenie radości w Duchu Świętym – w Immakulacie od Ducha Świętego, czyli od Wiecznej Radości.

U szczytu poznania absolutnego jesteśmy – jak nas przekonują Edyta Stein, s. Immakulata i Anna Grzegorzyczką – wciągnięci w „Radość Pana”. Ta radość posiada boską strukturę Ducha Świętego, często niewidoczną. A w formach dostępnych: Siostra „śmiała się całą sobą”, jak wspomina Maria Beata od Jezusa Eucharystycznego.



Karmelitańskie serce na jakimś etapie wierności rozpała i pochłania eliański ogień. Udzielanie płomienia to posługa duchowego zainicjowania, zainspirowania, rozpalenia pragnień. To dzięki pragnieniom możemy tak wysoko szybować, sięgać nieba i używać niebiańskich strof. Siostra Immakulata w jakiejś mierze posiadała ten dar. Jak wyznawała, pisanie było dla niej zajęciem na pograniczu mistyki. Kiedy wchodzi się w tajemnicę Słowa, zmienia się barwa życia. Rozmowy z nią przypominały dotykanie strun, które brząc, domagały się współbrzmienia – duchowe prawo rezonansu.

Kiedyś o uczeniu się języków wyczytałem, że opanowując kolejny, człowiek rodzi się jakby na nowo. Takie zwielokrotnione człowieczeństwo można by odnieść również do reguł ducha: człowiek rodzi się na nowo w duszach innych, gdy je zainspiruje do powstania i biegu duchowego. Są osoby, z którymi spotkanie jest wydarzeniem, jest w y - d a r z a n i e m s i ę – należy to do tajemnicy boskich i ludzkich udzielań; jest i s t o c z e - n i e m daru, które zupełnie zmienia perspektywę czyjejs obecności i pozwala otworzyć oczy na nowo. Do takich ludzi należała s. Immakulata. Ulegamy złudzeniu, że śmierć oddala. Człowiek myśli, że staje przed przeszłością, zarosłą szarością wspomnień i pyłu osiadającego na szczegółach. Jest coś takiego jak rozmaite ujawnianie się, zwane t r o p o w o ś c i ą Ducha, odnajdywane w śladach delikatnych muśnięć, które potrafią wracać jak nawałnice. Albo też płodność zasianych ziaren. Wypowiedziane intuicje przenikają cicho, a gdy są gotowe do wcielenia, wydobywają się na zewnątrz, rozsadzając zastany grunt. Kiedy Bóg zasadza w swych ogrodach łaski szlachetne odmiany człowieczeństwa, ich historie łatwo się nie kończą, bo przynoszą Boskiemu Ogrodnikowi radość niewyczerpaną.

Siostrę Immakulatę należy osadzić pomiędzy precyzją a wzniosłością, pomiędzy Edytą Stein i Elżbietą z Dijon. Potrzeba tu ostrej przyprawy św. Teresy z Lisieux: „Często piękne słowa, które się pisze, i piękne słowa, które się otrzymuje, są wymianą fałszywej monety” (ŻŻ, 8 lipca). Fałszywki rozczą-

rowują podwójnie. W tym kontekście trudno mówić jedynie o z a l e t a c h p i ó r a czy talencie naszej Siostry. Jest coś takiego bliskiego, bezpośredniego, jak m i s t y k a p i s a n i a , gdy sypią się iskry pod dotykiem pióra i zapala się świat czytelnika. Ale ta mistyka jest zarazem zmieszana z bezradnością ubierania w słowa prawd poznanych. Jak ubrać w słowa Miłość, która zrzuca zasłony i wszystko zapala w powiewie? Czy da się długo wytrzymać pośród płonących słów?

„Ileż razy ten ogień wzruszył w moim sercu oczyszczający pożar, ile światel rzucił na samo słowo, które udało mi się napisać i wcielić w życie” – te słowa z listu s. Immakulaty do Romana Brandstaettera to zapis trwania przed Gorejącym. A pisanie to jak pokorne „zdejmwowanie sandałów” przed Bogiem.

Ta mistyka wywodzi się z tej samej tajemnicy słowa, o której pisał Cyprian Kamil Norwid w poemacie *Rzecz o wolności słowa*: „Słowa człowiek nie wywiódł z siebie sam, ale s ł o w o b y ł o z c z ł o w i e k a w y w o ł a n e”<sup>1</sup>. Dorastanie do tego, by nie tyle używać słów, co cierpliwie czekać, aż słowo zostanie wywołane, to dojrzewanie w Słowie. To dar trącenia, obudzenia słowa, by mogło rozbrzmieć.

Słowo zostaje w y w o ł a n e , by wywoływać słowo – boski zamysł – w sercach napotkanych. A może bardziej w kluczu Edyty Stein: sens zostaje wywołany, by wywołać w drugim sercu sens. To wołanie trwa, a jeśli Bóg pozwoli, będzie się nasilać, by wywoływać z serc kolejne rozdziały miłości. Tu gdzieś lokuje się tajemnica twórczości współbrzmienia tego, co ludzkie, i tego, co boskie.

Twórczość Immakulaty to swoisty „skrzydlaty kantyk”, a kontakt z nią pozwalał się wzbijać, wzlatywać i ujarzmiać to, co mierne.

---

<sup>1</sup> C.K. Norwid, *Rzecz o wolności słowa*, w: tegoż, *Pisma wybrane: Poematy*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1980, s. 335.

Anna Grzegorzczak zwraca uwagę, że nasza Siostra poważną część życia poświęciła Edycie Stein, mistrzyni doświadczeń granicznych. Poświęciła chyba ze wzajemnością. Piękne jest to duchowe nie tyle wzrastanie, ile może bardziej zrastanie się postaci Edyty i Immakulaty. Długotrwały kontakt z czyjąś myślą powoduje, że ona się udziela. Dochodzi tu do głosu prawnie intelektualnej empatii, gdyż lektura jest jak w chodzenie w myślenie, w bramy ducha, w wewnętrzne powiązania sensów, a w końcu staje się zaczerpnięciem z tych samych źródeł inspiracji. Potrzeba przybliżenia czyni bliskim, pozwala żyć w zasięgu, przesuwa granice. Przesuwanie granic to zajęcie świętych.

Anna Grzegorzczak formułuje rzecz najważniejszą, która może umknąć skupionym na precyzji myślenia: by uprawiać z powodzeniem fenomenologię i w sekwencji wglądów sięgać istoty, trzeba rzeczywistość kochać. To stroni od wszelkiej banalności. Miłość ta czasem – jak rzeczywistość – może być pełną cierpienia.

Fenomenologię ujęć należałoby uzupełnić o jedno: by sięgać istoty prawdy, trzeba samemu być prawdziwym, tzn. pokornym, gdyż nasza zdeformowana grzechem świadomość nie jest najlepszym narzędziem poznania. Trzeba ją oczyszczać w tyglu oczyszczeń duchowych. Bo inaczej – jak zapewnia św. Jan od Krzyża – człowiek przepojony zmysłowością obcuje z kłamstwem zawartym w rzeczach, a nie z prawdą. Czytamy:

„Człowiek oderwany smakuje w rzeczach doczesnych według prawdy, jaka się w nich kryje, człowiek zaś przywiązany do tych rzeczy smakuje w nich według zawartego w nich kłamstwa. Pierwszy korzysta z tego, co w nich jest lepsze, drugi z tego, co w nich jest gorsze. Pierwszy pojmuje ich istotną wartość, drugi przywiązuje się tylko do ich przypadłości, obejmując je zmysłami. Zmysły mogą objąć tylko to, co jest przypadłością. Natomiast duch, oczyszczony z mgły wszystkich przypadłości, wnika w samą

prawdę i wartość rzeczy, gdyż to jest jego właściwym przedmiotem” (DGK III 20, 2).

Wykoślawiona świadomość koślawi nam rzeczywistość, koślawi nam prawdę. Edyta Stein, a za nią i s. Adamska reprezentują najczystszą formę uprawiania fenomenologii, która nie tylko odkrywa – czy we wglądach *d o s w i a d c z a* prawdy – ale z Prawdy czerpie. Taka filozofia przestaje być teorią, ale wkracza w życie i je przemienia.

Przerzucając kolejne strony twórczości Siostry, możemy być zaskoczeni, jak nasza lektura staje się coraz bardziej modlitwą, jak słowo jest słowem kierowane, jak się unosi, wzbija i nasąca zapachem nieba.

Anna Grzegorzcyk w prezentacji postaci Siostry umiejętnie prowadzi nas do miejsca, gdzie spotyka się świętość, grzeszność, szaleństwo, tradycje duchowe i zakonne, geniusz Kościoła i nasze dzisiejsze zdyszane i rozproszone życie. Tylko miłość – miłość dojrzała – paschalna ma odwagę podjąć odpowiedzialność za taką historię: własną, swego otoczenia, a nawet narodu. Tylko ktoś dojrzały duchowo mógł traktować Krzyż i codzienne krzyże jak pocałunek Chrystusa. Taka miłość nie szczędzi łez, a boli to, co zwie się odejściem, zdradą, porzuceniem siebie i Boga, jak w przypadku współczesności.

Spotkanie w takim miejscu musi owocować porzuceniem złej pamięci, a wyborem nadziei dla wszystkich. *Ordo amoris* zaprowadza nowy zbawczy porządek i domaga się uczestnictwa, i dzieli się wspólnym człowieczym krzyżem; różnoimiennym krzyżem.

Jedne z najpiękniejszych to strofy maryjne: „Mistrzynią była mi przede wszystkim Maryja, «Królowa przyspieszeń oraz skróconych dróg» do Pana” – możemy przywołać świadectwa za Pawłem Warchołem OFMConv. Osobiście pamiętam jedno spotkanie w Bornem Sulinowie, które chętnie opatrzyłbym sztydem: „anielski zapłon”. Jakby wzbicie się w powietrze samolotu

pionowego startu – samolotu, który szybkuje szybko w niebo, nie tracąc czasu na rozpęd. Została mi w sercu etykieta tego spotkania – miniatura albo smak Ostii – porywu duchowego, jakby zapewne sama Siostra powiedziała: „przekroczenia wyrażalnego progu”. Warto nad tę granicę często z nią zachodzić: nad granicę zdumień, nad granicę pojemności, nad granicę rozumienia, nad granicę udzielań, nad granicę przyspieszeń.

Immakulata – najprawdziwsza „własność” Niepokalanej, formowana w strumieniach tej samej miłości, co św. Ludwik Maria Grignon de Montfort, św. Jan Paweł II, ukształtowana pneumatologicznie, strzeżona jak duma niebios. A w cichym promieniu gościnna, skuteczna jak pociski o dalekim zasięgu.

Wielu korzystało z jej lokat w „banku Maryi”, którego była niestrudzoną propagatorką. To świetny pomysł: uczynić Maryję zarządcą swego mienia, swoich aktywów duchowych, szczególnie w ich hurtowym wydawaniu.

Anna Grzegorzczak swoje spojrzenie wzmacnia widzeniem innych – tych, którzy Siostrę spotkali, przeszli z nią czasem kawał drogi, których prowadziła dziesiątkami lat. Osobiście wstęp ten zaczynałem ze wzruszeniem, i drżą klawisze (bo już nie pióro), gdy nic wdzięcznej pamięci wiedzie do lektury pism Edyty Stein pt. *Z własnej głębi*, otwierającej mi 1982 roku oczy na Karmel, który parę lat później stał się częścią mojego życia. Wdzięczna pamięć spleta układane przez Boga historie i realizujące się scenariusze, dyskretne dzieje dusz, przebudzenia i powroty, pozwalając otwierać oczy z miłości... Można nawet odeprzeć mroczne, zmęczone z nienawiści ujadanie demona słowami: jest nas wielu i zwyciężamy w Niepokalanej.

Wnikanie, przenikanie ducha innych, a nawet mocowanie się z nimi powoduje, że nasz duch w dociekaniu rzuca swoją siatkę wrażliwości, wyłapuje wspólne punkty zbieżne i rozbieżne, a jednocześnie uwidacznia siebie. Prezentowanie wartości w etosie innych osób zdradza własne preferencje. Stąd podziękowanie dla Anny Grzegorzczak, że właśnie w t a k i s p o s ó b

ukazała profil Adamskiej. Jej najważniejsze portrety w kolorze radosnym, niepokalanym, cudownym i w „burej” barwie zamyślenia pozostają zarazem kolorytem wielobarwnej świętości.

Edyta, za nią Immakulata, a za nimi Anna pochodzą z jednej szkoły myślenia i z jednej szkoły miłowania, której właściwa jest klarowność w n i k a n i a: w serca, umysły, problemy oraz rzetelność ujmowania. Niech przywołane w tej książce osoby i wydarzenia – ten okruch historii Kościoła niech nadal wnika i wprowadza w Boskie dziedziny.

Mam nadzieję, że poniższa lektura będzie lekturą z n o s z ą - c ą nas z wygodnych tapczanów, wyprowadzającą z zakręcenia wokół siebie i szukającą spotkań i przyjaźni, by kontynuować dyskretną misję naszej Siostry. Bo przecież, gdy natrafiamy na słowo prawdziwie o f i a r o w a n e, ono zawiera w sobie moc uświęcenia, to znaczy uczy otwierania serca i wyciągania ręki po owoc darowany w Bogu.

16 lipca 2021, święto Matki Bożej z Góry Karmel

## I.

# PORTRET BIOGRAFICZNY<sup>1</sup>

**S**iostra Immakulata urodziła się 11 lipca 1922 roku w Ostrowie Wielkopolskim. Śluby zakonne złożyła 11 lutego 1950 roku w Karmelu poznańskim. Brała udział w fundacjach w Elblągu, w Gdyni-Orłowie i Bornem Sulinowie.

Służyła ludziom ukrytym życiem i modlitwą, posługą duchową, jak również pracą pisarską. Jej dorobek pisarski jest ogromny. Warto wymienić z niego chociaż niektóre pozycje książkowe: *Święta Teresa od Jezusa, Krzak gorejący Kościoła. Święty Jan od Krzyża, Ukaż mi swoją twarz, Mądrość miłości. Rzecz o duchowości Edyty Stein, Światło rozumu i wiary. Duchowa droga Edyty Stein św. Teresy Benedykty od Krzyża czy Święta Edyta Stein*<sup>2</sup>. W dorobku s. Immakulaty Adamskiej przeważają pozycje dotyczące Edyty Stein: filozofki, karmelitanki, współpatronki Europy. Tę wielką postać portretowała w różnych wymiarach: filozoficznym, duchowym czy egzystencjalnym. Była też jej pierwszą polską tłumaczką. Z inicjatywy s. Immakulaty zostały wydane w Polsce największe dzieła Edyty Stein: *Byt skończony a byt wieczny, Kobieta. Jej zadanie według natury i ła-ski, Wiedza Krzyża, Dzieje pewnej rodziny żydowskiej*, a także

---

<sup>1</sup> Szczegółowa biografia I.J. Adamskiej OCD ukaże się w albumowym wydaniu, w którym zostaną zamieszczone zdjęcia z ważnych wydarzeń w jej życiu. Więcej informacji na temat koneksji rodzinnych s. Immakulaty zawiera świadectwo E. Szalaty, zob. niżej, s. 223 n.

<sup>2</sup> Zob. *Aneks*, s. 291 n.

zbiory zawierające również artykuły i eseje pt. *Światłość w ciemności*, *Z własnej głębi*, *Autoportret Edyty Stein w jej twórczości* oraz dwa tomy korespondencji pt. *Autoportret z listów* (cz. 1: 1916-1933, cz. 2: 1933-1942).

Żyła jako mniszka klauzurowa (przez ostatnie lata życia w Karmelu Maryi Matki Pojednania w Bornem Sulinowie), ale obecna była również w świecie przez łaskę promieniowania miłością i jednania ludzi z ludźmi i z Bogiem.

Kochała bezinteresownie wszystkich, bez segregowania na lepszych i gorszych, utytułowanych i prostych, dorosłych i dzieci, zabłąkanych i zmierzających prosto ku Bogu. Jej imię zakonne – Immakulata od Ducha Świętego – określało charyzmę, którą została nadnaturalnie obdarowana i dzięki której przewodziła duchowo wielu osobom na poplątanych ścieżkach ich życia.

Ściągali do niej zewsząd – z najbliższej okolicy, ale też z krańców Polski i świata; „wisieli” na telefonie, ślali tysiące listów, a ona cierpliwie, z uwagą i miłością radziła kierowana Duchem Świętym. Oburzała się, gdy chciano ją traktować jak wróżkę i zasięgać porad jakby horoskopowych. Wspierała duchowo, będąc wierna ewangelicznemu przesłaniu i karmelitańskiemu rozeznaniu głębi ludzkiego wnętrza.

Swą niezwykłą osobowość kształtowała na dziełach karmelitańskich świętych: Teresy z Ávila, Jana od Krzyża, Teresy z Lisieux. Była niezrównaną tłumaczką i interpretatorką spuścizny Edyty Stein – św. Teresy Benedykty od Krzyża. Przełożyła kilka tomów jej dzieł i napisała o niej wiele książek. Wraz z nami, świeckimi, przeżywała beatyfikację, kanonizację i ogłoszenie Edyty Stein współpatronką Europy, wysuwając ją jako autorytet do naśladowania dla człowieka szukającego autentyczności i prawdy. Pisała nieustannie o świętych Karmelu. Można wręcz powiedzieć, że była „głosem Karmelu”: niosła radość Ducha Świętego i prawdę Miłości. Jednocześnie głosy świętych Zakonu Karmelitańskiego, potrafiła nie tylko pisać o nich, ale też słuchać i radzić zgodnie z ich duchem. W swej pedagogice ducho-



wej nie upraszczała tych głosów, lecz wydobywała z nich różne tony, w zależności od „miary” osoby, której towarzyszyła.

Umiała też z radością dźwigać krzyże – swoje i cudze, bo „tylko niosąc krzyż, nie umiera się”, jak powtarzała za Edytą Stein. Chorowała od dziecka, właściwie od niemowlęctwa. Z powodu „cherlawości” matka oddała ją pod opiekę Maryi. Szła zdecydowanie w kierunku powołania zakonnego, mimo że spotykała na tej drodze trudności, jak słabe zdrowie i wahania matki. W końcu włączono ją do wspólnoty karmelitańskiej w Poznaniu, chociaż decyzję tę obwarowano swego rodzaju zastrzeżeniem: „Przyjmujemy, ale pod warunkiem, że zostaniesz świętą”. Jej życie zakonne od samego początku było trudne, również z powodu słabego zdrowia. Zapadła na wieloletnią depresję, z której została uleczona, jak podkreślała, za wstawiennictwem Ojca Pio. Dla potwierdzenia cudownego uzdrowienia powoływała się na kartkę pocztową, którą otrzymała od Ojca Superiora:

„Pokój i radość! J.M.J.F. Ojciec Pio z całego serca modli się w Twoich intencjach. Błogosławi cię wraz z twoją rodziną i życzy, aby Pan chronił cię od wszelkiego zła, aby pobłogosławił twoje sprawy i aby zachował cię zawsze w swojej łasce. Ojciec Przełożony”<sup>3</sup>.

Wracała często do tego wydarzenia, przywołując kartkę otrzymaną od Ojca Pio jako argument dla uświadomienia niedowierzającym jednoczesnego przenikania się światów naturalnych i nadnaturalnych, a także bezgranicznego zawierzenia Bogu. W tym „przenikaniu” żyła na co dzień, zaskakując swoimi kontaktami ze światem nadprzyrodzonym. Potrzeba czasu

---

<sup>3</sup> Potwierdzeniem wstawienniczej modlitwy Ojca Pio za zdrowie s. Immakulaty jest korespondencja znajdująca się w AKB BS, m.in. list z 5 maja 1959 (C.C Postale N. 13/8511) następującej treści: „*Paix et joie! J.M.J.F. Le Père Pio prie de tout coeur à vos intentions. Il vous bénit avec votre famille et il vous souhaite que le Seigneur vous préserve de tout mal, qu’Il bénisse vos affaires et qu’Il vous conserve toujours eu sa grâce. Le Père Supérieur*”.

na spełnienie się warunku, który postawiono s. Immakulacie, gdy przyjmowano ją do Zakonu. Już dziś jednak możemy powiedzieć, że była wyjątkową zakonnicą i że nie każdej zakonnicy wolno było tak postępować jak s. Immakulacie. Gdy usłyszałam od jednej ze współsióstr, tuż po jej śmierci, że Pan Bóg miał do niej dużo cierpliwości, doznałam niemiłego wrażenia. Wczytując się jednak w książkę o św. Teresie z Ávila pt. *Nie każdej zakonnicy tak wolno*, którą s. Immakulata przełożyła<sup>4</sup>, zrozumiałam sens tej wypowiedzi. Pozorna szorstkość tych słów ujawniała pełniej osobowość s. Immakulaty, odzwierciedlała jej nieprzeciętność, moc twórczą – pisarską i organizacyjną, umiejętność przekonywania, zdecydowanie, ostrość oceny sytuacji i osób. We wspomnieniach osób żyjących blisko niej jawi się jako „osobowość magnetyzująca”; „prosta, ale z tajemnicą”; „z charyzmatem dotykania Boga”; „towarzyszająca ludziom”; „umiejąca stanąć przy osobie «upadającej»”; „wesprzeć odepchniętego i cierpiącego”; „rozmawiająca ze wszystkimi: z prostymi i ważnymi”; „nikogo nieodtrącająca”; „pełna szacunku dla nich” i „bardzo pogodna”, ale... pojawiają się i takie głosy: „miewała humory”; „miewała wyżej i niżej”; „stroniła od prac ręcznych, domowych”, „wolała adorować Chrystusa w chórze”. „Była samotna w tym, co robiła”, bo – jak stwierdza s. Anna od Jezusa z Gdyni-Orłowa – „im większą liczbę osób się dźwiga, tym bardziej jest się samotnym”. Wspominająca ją s. Anna mówi też, że „małości s. Immakulaty giną i nie przesłaniają jej całościowej osoby jako «wielkiej»”, „poszerzenie jej aureoli – jak z humorem dodaje s. Anna– nastąpiło po przeniesieniu się s. Immakulaty do Bornego Sulinowa”<sup>5</sup>.

Nieraz dziwiłam się, że z jej ust można znieść tak mocną krytykę swego i innych zachowania. Sekret ukryty był w karmeli-tańskim przesłaniu: człowiekowi można powiedzieć wszystko

<sup>4</sup> Zob. E. Lorenz, *Nie każdej zakonnicy tak wolno*, przeł. J.I. Adamska OCD, Pallottinum, Poznań 1997.

<sup>5</sup> Na podstawie wywiadu z s. Anną od Jezusa z Gdyni-Orłowa, który przeprowadziłam 1 maja 2009.

pod warunkiem, że uczynimy to z miłością. Jest to ogólna postawa karmelitańska przyjęta przez s. Immakulatę, ale została ona indywidualnie przez nią uformowana. Z miłością – w jej wydaniu – znaczyło mądrze i z sercem, z promiennym uśmiechem i charakterystycznym „no nie?”. To rozbijało i było osłoda dla usłyszanej krytyki.

Siostra Immakulata potrafiła też gniewać się całkiem po ludzku. Miała jednak sposoby wychodzenia z tego stanu niszczącego duszę. „Należy mijać z daleka osoby – mawiała – które «nadepnęły nam na odcisk»”, ale też „taktycznie atakować”, „nie płaszczyć się przed tymi, które przebrały miarę w stosunku do nas”; „nie zabiegać o kontakty z nimi; nie żebrać o ich miłość”; „trzeba być cierpliwym i omadlać relacje z drugim, nawet tym, który nas kopnął”.

Była dowcipna, pełna humoru, nawet wtedy, gdy bardzo cierpiała. Tak też radziła znosić wszelkie trudy innym. „Ofiarowywać cierpienie z radością to czysty zysk – mawiała. – Wtedy rodzi się prawdziwa miłość do Boga i człowieka”.

## **„Widomie skryta”<sup>6</sup>**

Na krótko przed śmiercią s. Immakulaty Adamskiej ukazało się jej świadectwo o wielkiej intelektualnej zażyłości i przyjaźni ze św. Teresą Benedyktą od Krzyża – Edytą Stein<sup>7</sup>.

„By stać się prawdziwą, miłość zawsze musi być oddaniem się. W miłości osiąga się najwyższą pełnię życia”. Ta myśl s. Immakulaty, stanowiąca istotę jej świadectwa, wpisuje się w całościowe przesłanie płynące z pism i życia Edyty Stein. Jest też myślą wdrożoną w jej twórczość i życie.

---

<sup>6</sup> Tytuł zaczerpnęłam z wiersza J.A. Morsztyna, *Pszczola w bursztynie*, <https://literat.ug.edu.pl/morsztyn/034.htm> [dostęp: 2.09.2021].

<sup>7</sup> Zob. J.I. Adamska OCD, *Miłość św. Edyty Stein*, „Miłujcie się” 2007, nr 3.



# SPIS TREŚCI

<i>Marian Zawada OCD, Immakulata</i> .....	7
I. Portret biograficzny .....	15
II. Spuścizna duchowa i pisarska .....	35
III. „Krzak gorejący Kościoła” – s. Immakulata i św. Jan od Krzyża.....	75
IV. Różana Święta – s. Immakulata i św. Teresa z Lisieux.....	85
V. Teresa Wielka i Mała Teresa w s. Immakulacie .....	93
VI. Tajemnica Eucharystii – s. Immakulata i św. Jan Paweł II .....	103
VII. Radość istnienia według s. Immakulaty, Edyty Stein i Elżbiety Węgierskiej .....	119
VIII. Immakulata cudowna .....	151
IX. Rady Immakulaty .....	169
X. Cienie na promieniującym obliczu s. Immakulaty.....	177
XI. Świadectwa:	
• Małgorzata Grzywacz .....	185
• Ryszard Łojas „Góral” .....	195
• Alicja Kaleta .....	209
• Wojciech Ciak OCD .....	218
• Elżbieta Szałata .....	223
• Paweł Warchoń OFMConv.....	232

## SPIS TREŚCI

• Maria Joanna od Baranka Paschalnego Karmel – Borne Sulinowo .....	247
• Maria Beata od Jezusa Eucharystycznego Karmel – Borne Sulinowo .....	250
• Teresa Małgorzata od Oblubienicy Ducha Świętego Karmel – Borne Sulinowo .....	252
XII. Rozmowa o Karmelu. Z s. J. Immakulatą Adamską, karmelitanką, rozmawiał Józef Augustyn SJ .....	255
XIII. Modlitwy i zawierzenia s. Immakulaty .....	265
XIV. Zakończenie. Mądrość Miłości .....	285
Aneks	
• Wybrane pisma i przekłady Immakulaty Janiny Adamskiej OCD .....	291
• <i>Janina Immakulata Adamska OCD, Świętość</i> .....	297
• Śladami świętych (fragmenty pism) .....	308
Wykaz skrótów .....	311